

Grabski, Andrzej Feliks

Poglądy Władysława Smoleńskiego na dzieje Polski

Przegląd Historyczny 65/2, 317-337

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Poglądy Władysława Smoleńskiego na dzieje Polski

Najmłodszy z grona historyków warszawskiej szkoły historycznej i jedyny spośród nich, który doczekał się uniwersyteckiej katedry w Warszawie po odzyskaniu niepodległości, był Władysław Smoleński¹ przede wszystkim badaczem dziejów polskich XVIII stulecia. Nie zajmował się, jak Adolf Pawiński czy Aleksander Rembowski, studiami nad ustrojem dawnej Rzeczypospolitej i mimo że był z wykształcenia prawnikiem, nie problematyka ustrojowa, ale zagadnienia szeroko pojętych dziejów społecznych i kultury wysunęły się na plan pierwszy w jego dziejopisarstwie. Zgodnie z pozytywistycznymi inspiracjami, podobnie do Korzona uważał, że właściwym przedmiotem zainteresowania nauki historycznej winny być dzieje cywilizacji i przeciwstawiał się przywiązywaniu nadmiernego znaczenia do politycznej strony procesu dziejowego, jak to obserwował m.in. w ówczesnych podręcznikach historycznych, które „przepełnia balast wojen, szczegółów biograficznych i dat, wypychają je rupiecie i wióry, które obciążają pamięć, lecz żadnego nie dają wyobrażenia o pracy człowieka na różnych polach, o rozwoju ludzkości”². Analogicznie do wielu innych, bynajmniej jednak nie wszystkich przedstawicieli kierunku pozytywistycznego w polskiej nauce historycznej, opowiadał się za scjentyzującą koncepcją historii i uważał, że nauka historyczna winna stawiać sobie jedynie cele poznawcze, że „polega [ona] na poszukiwaniu prawdy dla samej prawdy”³, winna się zrzec roli sędziego przeszłości, której nie

¹ Bibliografia prac W. Smoleńskiego zawarta jest w tegoż: *Monteskjusz w Polsce wieku XVIII*, Warszawa 1927, s. 91—104; literaturę o historyku zestawia R. Przelaskowski, *Historiografia polska w dobie pozytywizmu (1865—1900)*. *Kompendium dokumentacyjne*, Warszawa 1968, s. 118—119. Z najważniejszych prac o W. Smoleńskim należy wymienić: C. Leśniewski, *Poglądy W. Smoleńskiego na metodę i zadania historii*, PH 1926, s. 5—22; M. H. Serejski, *Wstęp [w:] W. Smoleński, Szkoły historyczne w Polsce. Główne kierunki poglądów na przeszłość*, Wrocław 1952, s. III—LXXXIV; K. Augustynek, *W. Smoleńskiego poglądy na nauczanie historii*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1962, nr 2, s. 243—260; C. Bobińska, *Wstęp [w:] W. Smoleński, Wybór pism*, Warszawa 1954, s. V—LXIX. Por. także o warszawskim kierunku historiograficznym: M. H. Serejski, *Miejsce pozytywistycznej szkoły warszawskiej w historiografii polskiej XIX stulecia*, KH r. LXII, 1955, nr 3, s. 66—98; tenże, *Przeszłość a teraźniejszość, Szkice i studia historiograficzne*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 139—173; A. F. Grabski, *Koncepcja nauki w historiografii polskiej doby pozytywizmu*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” t. XIV, 1969, nr 4, s. 629—647; tenże, *Orientacje polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1972, s. 215 nn., 272 nn.; tenże, *Warszawska szkoła historyczna, Próba charakterystyki (w druku)*.

² (W.) Sm[oleński], rec.: Ch. Seignobos, *Historia cywilizacji*, „Prawda” 1884, s. 487; M. H. Serejski, *Wstęp*, s. LXV; tenże, *Przeszłość*, s. 149.

³ W. Smoleński, *Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 317; por. tenże, *Szkoły*, s. 143—144 i wiele podobnych wypowiedzi; M. H. Serejski, *Wstęp*, s. LXVI—LXVII.

powinna ani potępiać, ani uwielbiać, lecz przede wszystkim starać się ją zrozumieć. „Dziejopisowi obcą być powinna zarówno fobia, jak filstwo; jeżeli zaś faktami usprawiedliwia pierwszą, to obowiązany jest faktami zarówno udowodnić i drugie” — pisał Smoleński w 1884 r.⁴

Zgodnie z postulatami pozytywistycznego krytycyzmu i obiektywizmu z całą ostrością zwalczał w dziejopisarstwie objawy wszelkiego dyletantyzmu, zwłaszcza takiego, który schlebiałby zapatrywaniem czytelnika. Oceniając na łamach „Prawdy” (1882) amatorskie dziełko historyczne wierszopisa i powieściopisarza Michała Jezierskiego powiadał: „Pod bardzo wielu względami przewyższyły nas ludy zachodnie, nie doścignęły jednak pod jednym. Wprowadziliśmy oto do nauki nowy, nieznany gdzie indziej pierwiastek i wynaleźliśmy nowe ku ocenie prac naukowych kryterium: poczciwość. Na Zachodzie szuka czytelnik w dziele metody, nowego materiału, ścisłości wniosków itp. rzeczy, które niewiele przemawiają do serca; u nas nie metoda i materiał, nie ścisłość wywodów lub oryginalność poglądu zwraca uwagę, lecz obwążiwana jest w książce przede wszystkim poczciwość. Tak dalece ten nieznany gdzie indziej pierwiastek do naszej nauki się wcisnął, że się w książkach matematycznych, lingwistycznych, archeologicznych i w rozprawach medycznych ujawnia, że według jego stopnia rozdajemy uczonym katedry i rangi, stawiamy ich na świeczniku lub w otchłań niepopularności strącamy. Dla wyjaśnienia natury omawianego pierwiastku dziejopisarstwo nasze najlepszym niewątpliwie jest źródłem”⁵. Z całą mocą przeciwstawiał się uleganiu historiografii tendencjom politycznym, w szczególności takim, które były mu najzupełniej obce, monarchistycznym i lojalistycznym, czy uprzedzeniom stanowym. Podobnie jak wielu warszawskich pozytywistów podzielał Smoleński stanowisko, wyłożone przez J. W. Drapera w jego głośnej, tłumaczonej w 1882 r. na język polski, naonczas niezmiernie kontrowersyjnej książce „Dzieje stosunku wiary do rozumu”⁶, o zasadniczej niezgodności, jaka zachodzi między zapatrywaniami religijnymi a poglądami naukowymi, co prowadziło go do ostrego zwalczania przejawów ingerencji światopoglądu religijnego w sferę badań historycznych. Opowiadał się przy tym nie tylko za oddzieleniem nauki od religii, ale wprost za rozdziałem państwa i Kościoła. W związku z jedną z prac Stanisława Smolki pisał w 1883 r.: „Przeczmy, żeby zadania Kościoła

⁴ [W.] Sm[oleński], rec.: A. Rembowski, *Sejm czteroletni Kalinki*, „Prawda” 1884, s. 560.

⁵ W. Smoleński, rec.: M. Jezierski, *Z dziejów dawnej Polski*, „Prawda” 1882, s. 284.

⁶ J. W. Draper, *Dzieje stosunku wiary do rozumu*, tłum. J. Karłowicz, Warszawa 1882. Konceptje Drapera obudziły w Polsce zaciętą dyskusję. Por. T. Korzon, *Historycy pozytywiści*. Buckle, Draper, Kolb, „Biblioteka Warszawska” 1870; przedruk: tenże, *Listy otwarte, mowy, rozprawy, rozbiory* t. I, Warszawa 1915, s. 123—159; [Anonim], *Kronika zagraniczna, literacka, naukowa i artystyczna*, „Biblioteka Warszawska” t. II, 1875, s. 93; L.S.W. [L. Szczerbowski - Wieczór], *Przegląd piśmienniczy*, „Tygodnik Ilustrowany” t. XIV, 1882, s. 403—404; S. Wiśniowski, *Wspomnienie o Janie Wilhelmie Draperze*, „Ateum” t. XXVI, 1882, s. 475—489; A. S. [Świętochowski], *J. W. Draper, „Prawda” 1882*, nr 4, s. 38—39; *Rozbiór krytyczny dzieła Wilhelma Drapera pod tytułem „Historia zatargu religii z nauką”*. Z „*Civiltà Cattolica*” 1877, odbitka z „*Przeglądu Katolickiego*”, Kraków 1878, s. 173. Dalsze informacje: *Bibliografia filozofii polskiej 1865—1895*, Warszawa 1971, s. 487.

i państwa na jednych schodziły się szlakach, nie rozumiemy błogosławionej działalności pierwszego (prostowanie ułomności ludzkich?), ani pożytku ścierania się dwóch wrogich sobie potęg. Uwagi p. Smolki słuszne będą w zastosowaniu do wieków średnich, w których Kościół przez walkę z państwem niezaprzeczone przyniósł ludziom usługi; mylne są za to w zastosowaniu do potrzeb chwili obecnej. Ludzkość zdzienniałaby, oddając się pod opiekę Kościoła; państwo zmarnowałoby siłę, utrzymując niezależność Kościoła i tocząc z nim walki. Ludzkość emancypuje się spod wszelkiego gatunku opiek i nie może powrócić pod skrzydła instytucji, której zadaniem torturowanie myśli przez wtłaczanie jej w ciasne ramy dogmatyzmu”⁷.

Zarówno w swoich studiach o szlachcie w opinii społecznej⁸, jak przede wszystkim w rozprawach z dziejów mentalności religijnej: o wierze w życiu społeczeństwa polskiego w dobie reakcji jezuickiej, księdzu Marku — „proroku” czasów konfederacji barskiej⁹, wreszcie w głosnej książce o „przewrocie umysłowym” w Polsce XVIII wieku¹⁰ badał Smoleński mentalność społeczną nie w kategoriach słuszności lub niesłuszności składających się na nią zapatrywań, lecz w kategoriach ich uwarunkowań i funkcji społecznych. Taka nowatorska na owe czasy postawa miała swoje głębsze uzasadnienie w ogólniejszych przesłankach teoretycznych, mianowicie w zaakceptowaniu przez uczonego tezy o ogólnej decydującej dla postępu ludzkości roli rozwoju intelektualnego, którą na gruncie popularnej wówczas historiografii światowej rozwijali Buckle i Draper¹¹.

Przeświadczenie, że źródłem wszelkiego postępu jest nie rozwój stosunków produkcyjnych, ale postęp czynników intelektualnych, rozwój nowoczesnej wiedzy, która umożliwia człowiekowi w coraz większym stopniu opanowywać przyrodę i organizować swe własne życie społeczne, pozostawało w całkowitej zgodzie z naczelnym hasłem warszawskiego pozytywizmu „wiedza to potęga” i nadziejami, że w oparciu o osiągnięcia nowoczesnej nauki światowej można będzie wydzwignąć polskie społeczeństwo z powszechnie odczuwanego zacofania oraz w optymalny sposób przekształcić stosunki społeczne i ekonomiczne. Z wyteżoną uwagą śledził narastanie „śród inteligencji w XVIII wieku” świadomości „potrzeby zbiorowej pracy umysłowej” poczynając od skromnych początków, jakimi było sprowadzanie zagranicznych czasopism, po znaczne już osiągnięcia, jakie przyniosły czasy stanisławowskie. „W Polsce wieku XVIII — podkreślał Smoleński — szczerzy do wiedzy zapal twardo napotykał przeszkody, a jednak najniezwyklejsza z generacji nie najgorszą tradycję naukową przekazała potom-

⁷ [W.] Sm[oleński], rec.: S. Smolka, *Szkie historyczne*, „Prawda” 1883, s. 56; podobne akcenty m.in. *Święty Stanisław* [1878], *Wybór*, s. 555—561.

⁸ W. Smoleński, *Szlachta w świetle własnych opinii* [1880], *Wybór*, s. 1—26; tenże, *Szlachta w świetle opinii wieku XVIII* [1881], *Wybór*, s. 27—46.

⁹ W. Smoleński, *Wiara w życiu społeczeństwa polskiego w epoce jezuickiej* [1882], *Pisma historyczne* t. I, Kraków 1901, s. 231—295; tenże, *Ksiądz Marek, cudotwórca i prorok konfederacji barskiej* [1886], *Pisma* t. I, s. 297—335.

¹⁰ W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, Kraków — Petersburg 1891.

¹¹ Por. J. W. Thompson, *A History of Historical Writing* t. II, Gloucester Mass. 1967, s. 439—460; F. Fränkel, *Buckle und seine Geschichtsphilosophie*, „Bernier Studien zur Philosophie und ihrer Geschichte” t. L, 1906; G. A. Wells, *The Critics of Buckle*, „Past and Present” 1956, nr 9, s. 75—89; A. F. Grabski, *Polish Enthusiasts and Critics of Henry T. Bruckle*, „Organon” t. 7, 1970, s. 259—275.

nym”¹². Podsumowując zaś wnioski, do jakich zawiodły go badania nad polskim „przewrotem umysłowym” w epoce Oświecenia Smoleński podkreślał, że „nowy ruch umysłowy” obudziło zrazu „duchowieństwo zakonne”, które podjęło pracę nad wyrugowaniem z procesu wychowawczego przestarzałej scholastyki i podjęło walkę ze światem przesądów. Nie zamierzało ono w pełni przyjąć za własne oświeceniowych idei laickich a tym bardziej wolnomyślnych, czyniło więc podobnie, jak za czasów historyka wielu zwolenników nowych naukowych prądów. Kolejnym czynnikiem przewrotu stał się zdaniem Smoleńskiego „prąd wolnomyślny”, czerpiący inspirację z francuskiej filozofii wieku Oświecenia, który „nie ujawniał się długo w piśmiennictwie: panował w życiu praktycznym obywateli świeckich i duchowieństwa wyższego, przechodził przytułek w towarzystwach wolnomularskich”¹³. Stał on do walki z kierunkiem klerykałnym, który zajął w stosunku do niego stanowisko zaczepne. Znajdował bowiem szerokie oparcie w „tradycjach i nałogach mas”. Nurt wolnomyślny zyskał przewagę dopiero w ostatniej ćwierci XVIII wieku, kiedy ogarnął swoimi wpływami szkołę i gdy rozwinęły się organizacje wolnomularskie. Ale przecież — dowodził Smoleński — w praktyce społecznej nie kwestionował on religii, przeciwnie, nawoływał do jej poszanowania. „Było to skutkiem niedostatecznego przetrwania haseł wieku — wywodził historyk — objawem zamętu pojęć, konwencjonalnym wreszcie liczeniem się z tym, czemu nieobłudnie hołdowała powszechność”¹⁴. Wprawdzie ogół „nie wyjmując szlachty średniej” wcale nie przestawał być „ortodoksalnym” i nadal nie ukrywał swego zdecydowanie niechętnego stanowiska do oświeconych nowinek, przecież mimo całej tej opozycji „pozbył się on jednak dzięki wpływowi światła wielu nałogów barbarzyńskich”¹⁵. Odnosi się to zarówno do sfery obyczajowej, jak intelektualnej, skoro „pozbyła się też powszechność ortodoksalna wielu wierzeń przesądnych, w miejsce teologicznego przyswoiła sobie inne ku ocenie zjawisk kryterium”¹⁶.

Jeżeli więc Smoleński jako historyk ukazywał w swych pracach zbawienne skutki oświeceniowego „przewrotu umysłowego” dokonanego na drodze zapoznania polskiego społeczeństwa z czołowymi osiągnięciami obcej myśli naukowej¹⁷, przeciwstawił intelektualny ferment epoki reform marazmowi i zacofaniu czasów wcześniejszych, kiedy religijny dogmatyzm i fanatyzm nie dopuszczały do wykształcenia się nowoczesnych pierwiastków intelektualnych i moralnych, współczesny czytelnik jego prac rozumiał je jako historiografię dostarczającą intelektualnej genealogii warszawskiego pozytywizmu. Tak też odbierali ją przeciwnicy tego kierunku, którzy zarzucali Smoleńskiemu jednostronne i tendencyjne „przyznawanie patentu nieomyślności racjonalizmowi” oraz

¹² W. Smoleński, *Towarzystwa naukowe i literackie w Polsce wieku XVIII* [1887], *Pisma historyczne* t. II, Kraków 1901, s. 59.

¹³ W. Smoleński, *Przewrót umysłowy*, wyd. 3, Warszawa 1949, s. 299—300.

¹⁴ Tamże, s. 301.

¹⁵ Tamże, s. 302.

¹⁶ Tamże, s. 302.

¹⁷ Oprócz *Przewrotu umysłowego* także: *Towarzystwa naukowe i literackie*, s. 3—59; *Zywioły zachowawcze i Komisja Edukacyjna* [1889], *Wybór*, s. 104—201; *Spór o Janá Zamoyskiego w publicystyce polskiej wieku XVIII*, *Wybór*, s. 202—210; *Z korespondencji Kollátaja podczas Sejmu Wielkiego* [1909], *Wybór*, s. 228—244; *Kuźnica Kollátajowska* [1885], *Wybór*, s. 267—413; *Monteskjusz w Polsce wieku XVIII*, Warszawa 1927.

pomniejszanie jeżeli już nie karykaturowanie cywilizacyjnej roli Kościoła¹⁸. „Scholastyzm zawinił, katolicyzm powieszono” pisał na łamach jezuickiego „Przeglądu Powszechnego” Antoni Karbowski, który nie tylko pomawiał Smoleńskiego o sztych z uczuć i dogmatów katolickich, ale kwestionował zasadnicze jego twierdzenie o tym, że ruch naprawy i jego naczelny organ, jakim była Komisja Edukacji Narodowej, wyrosły z wolnomyślnego nurtu Oświecenia. „Nie pojmujemy — pisał Karbowski — dlaczego p. Smoleński i wielu innych tak niesłusznie i niesprawiedliwie napadają na katolicyzm, który jak zawsze, tak zwłaszcza w obecnej chwili, jest jedną z naszych silnych tarcz, dźwigni i łączni narodowych”¹⁹. Anonimowy krytyk z „Przeglądu Katolickiego” uważał z kolei, że „przedstawienie rzeczy przez p. Smoleńskiego oparte jest na zasadach przewrotnych, zgodnych z pojęciami tego przewrotu, jaki w swej książce opisuje autor; wreszcie i cel książki jest przewrotny, bo cała jej treść obrachowana na to, aby ów przewrót umysłowy XVIII wieku przedstawić jako postępowy umysłowy i wyzwolenie się z pętów ciemnoty, jakimi Kościół oplótl naród”²⁰.

Poddając krytyce teologiczny światopogląd zwracał Smoleński uwagę na jego związki ze społecznym i politycznym konserwatyzmem szlachty, w szczególności zaś magnaterii. Odślaniał na kartach swych dzieł bazę społeczno-polityczną odrodzenia narodowego w wieku XVIII, podkreślając zwłaszcza znaczenie mieszczaństwa, któremu poświęcił wiele osobnych studiów. Nie przypadkiem związany z kierunkiem pozytywistycznym recenzent „Kuznicy Kollątajowskiej” Smoleńskiego uważał, że dzieło to dostarcza genealogii polskiemu burżuazyjnemu liberalizmowi, jakże często pomawianemu wówczas o brak wszelkiej rodzimej tradycji. „Było to dawno pożądanym — pisał krytyk — ażeby ktoś zajął się historycznym rodowodem naszego — darujcie niestosowną nazwę — liberalizmu. Miała myśl wolna w Polsce krótkie i ubogie dzieje, ale miała je. Badacze jednak przeszłości naszej albo pomijali tę czerwoną nić, albo ukazywali tylko w kawałkach. Do pewnego czasu mieliśmy tylko historię szlachty, dotąd mamy tylko historię konserwatyzmu. Zdaje się też, że gdyby nad pradziadami naszymi powiewał wyłącznie sztandar zachowawczy, jak gdyby poza kłótniami politycznymi, poza odszczepieństwami religijnymi nie było różnic, nie było buntów. Zgodnie z tym dość powszechnym przekonaniem, każdy woźny trybunału współczesnej nam literatury przyzywa postępowców o wykroczenia przeciwko »tradycjom narodowym«”²¹. Smoleński w swoim znakomitym studium wykazał, że w dobie walki o naprawę Rzeczypospolitej „obsiano glebę naszą ziarnami płodnych myśli, które w obecnym życiu znajdujemy rozwinięte i dojrzałe”, chociaż wciąż napotyka ją one na

¹⁸ A. Skórski, rec.: W. Smoleński, *Przewrót umysłowy*, „Muzeum” t. VIII, 1892, s. 246—250.

¹⁹ A. Karbowski, rec.: W. Smoleński, *Przewrót umysłowy*, „Przegląd Powszechny” t. XXXIII, 1891, s. 415—417.

²⁰ [Anonim], rec.: W. Smoleński, *Przewrót umysłowy*, „Przegląd Katolicki” 1892, nr 10, s. 145. Por. także recenzje pisane w znacznie odmiennym tonie: T. Korzon, „Kraj” 1892, nr 11, s. 4—6, nr 12, s. 6—8; KH r. VI, 1892, s. 165—173; przedruk w tegoż, *Listy otwarte* t. IV, Warszawa 1916, s. 137—147; P. Chm[ie]lowski, „Wędrowiec” 1892 nr 2, s. 32; K. Waliszewski, „Ateneum” t. 65, 1892, s. 187—190; A. G. Bem [1892], przedruk w tegoż, *Pisma krytyczne*, Warszawa 1963, s. 320—328.

²¹ H., *Kuznica Kollątajowska*, „Prawda” 1885, s. 485.

sprzeciwu i opory²². Kręgi, które z uwagą śledzą losy „postępu polskiego” — zwracał się recenzent do zwolenników pozytywistycznego programu — zgłębiwszy rozważania historyka rozumieją, „jaką to podstawę miały owe odzywające się zaklęcia obmowy, która kiedyś krzykliwe upewniała, że obecny nasz liberalizm nie ma korzeni w przeszłości narodu, że go wiatr przyniósł z obcych krain, że go inny wyrwie i zmiecie”²³. Dzieło Smoleńskiego — dodawał — „legitymuje go z praw i znakomitych przodków”. Słowa te dobitnie charakteryzują najogólniejszą wymowę dziejopisarstwa Smoleńskiego. „Historia służyła mu — pisał o dziejopisarstwie Smoleńskiego M. Serejski — właśnie za oręż w walce przeciwko zacofaniu, nieuctwu, ciemnocie umysłowej, epigonizmowi i zdradzie narodowej możnych, przeciwko ugodzie i ciężacemu wciąż na życiu umysłowym teologicznemu pogładowi na świat”²⁴. Ze wszystkich historyków warszawskiego kierunku dziejopisarstwa szedł Smoleński najdalej w angażowaniu się w walkę z siłami wstecznościwa i ugody. Mimo że od początków XX wieku również i on jął przechodzić ewolucję ku prawicy i podobnie jak inni historycy warszawscy — weterani pozytywizmu (Korzon, Kraushar) — zbliżył się nawet do endecji, przecież pozostawał nadal „patriotą, ale w dawnym stylu”²⁵.

Analogicznie do innych przedstawicieli warszawskiego kierunku historiograficznego, w poglądzie na polski proces dziejowy reprezentował Smoleński stanowisko jaskrawie okcydentalistyczne. Uważał mianowicie, że rozbitcie Słowiańszczyzny na „dwa obozy” odmienne „pod względem wychowania moralnego” i z racji głębokich różnic cywilizacyjnych „obce sobie” miało zgubne oddziaływanie na jej dzieje. „Polska, jako wyrazielielka kultury zachodniej — pisał — przez długie czasy walczyć musiała z odłamem słowiańskim, wychowanym pod wpływem wschodu; koleje zapasów tych stanowią przeważnie treść jej historii”²⁶. Okcydentalizm, wyraźny w pierwszej, pozytywistycznej fazie twórczości Smoleńskiego, miał później przybrać w jego historiografii jeszcze bardziej jaskrawą formę, co wiązało się z nasileniem antagonizmu uczonego do Rosji, którą uważał za zasadniczo obcą Polsce pod względem cywilizacyjnym. Kultura zachodnioeuropejska przedstawiała, jego zdaniem, nierównie wyższe wartości niż wschodnia; w świecie wschodnim — pisał w jednej ze swoich późnych prac — „człowiek nie wyrobi w sobie poczucia własnej wartości i w duszy jego zakorzenia się skłonności niskie, właściwe niewolnikom, jak schlebianie możniejszym, kłamstwo, pod-

²² Tamże, s. 499.

²³ Tamże, s. 499.

²⁴ M. H. Serejski, *Wstęp*, s. LII.

²⁵ Tamże, s. XLVIII; por. C. Bobińska, *Wstęp*, s. XLVI — XLVIII. O przemianach postaw i poglądów historyków polskich w początkach XX wieku do I wojny światowej włącznie por. ostatnio J. Maternicki, *Problem, treść i funkcja syntezy dziejów ojczystych w historiografii polskiej lat 1905—1914*, „Zeszyty Historyczne UW” t. III, 1963, s. 216—256; tenże, *L'Histoire et les historiens en Pologne au cours de la première Guerre Mondiale*, „Fasciculi Historici” 1970, nr 3, s. 33—42; tenże, *Warszawskie środowisko historyczne 1914—1918*, [w:] *Warszawa w XIX wieku*, z. 1, Warszawa 1970, s. 185—238, gdzie s. 195—196, 213—215 o aktywności W. Smoleńskiego w latach wojny; A. Wierzbicki, *Wokół Ducha Dziejów Polski. Spory o ocenę dziejów narodowych w historiografii polskiej 1917—1919*, KH LXXVIII, 1971, z. 4, s. 840—856.

²⁶ W. Smoleński [ps.: W. Grabieński], *Dzieje narodu polskiego* t. I, Kraków 1897, s. 13.

stęp itp. Te dwa światy walczyć będą z sobą — — aż po dziś dzień. W walce tej Polska będzie zawsze w szeregu Zachodu łacińskiego”²⁷.

Postawa okcydentalistyczna wiodła do doszukiwania się w dziejach polskich realizacji misji cywilizacyjnej na Wschodzie. W tych kategoriach rozpatrywał więc Smoleński unię polsko-litewską, zrealizowaną nie tylko dla przeciwstawienia się Zakonowi Krzyżackiemu, ale mającą również na celu „podniesienie ludów litewsko-ruskich do godności cywilizacji zachodniej”²⁸. W późniejszej fazie swej twórczości poglądy te Smoleński jeszcze zaostrzył. Unia Jagiellońska — pisał historyk w swej „Historii Polski” z 1921 roku — „spowodowała pochód kultury łacińskiej na wschód bizantyjski. Jak zaletą człowieka wykształconego jest rozpraszanie ciemnoty bliźnich, podobnież zasługą każdego narodu kulturalnego jest dzielenie się swym dorobkiem moralnym z ludami barbarzyńskimi lub mniej oświeconymi. Unia litewsko-polska otworzyła Polsce sposobność zaszczepiania kultury łacińskiej na wschodzie ruskim, wychowanym pod wpływem bizantyjskim. Zdobywanie Rusi dla kultury łacińskiej stało się jednym z głównych zadań Polski, jedną z najważniejszych jej zasług”²⁹.

W miarę jak uczyony oddalał się od pozytywistycznych tradycji, w jego refleksji rola Polski na wschodzie w coraz silniejszym stopniu jąła przybierać cechy dziejowej misji i historycznej zasługi, a ekspansja wschodnia dawnego państwa polskiego stawała się niemal wyłącznie realizacją misji cywilizacyjnej. O ile w „Dziejach narodu polskiego” (1897) omawiając Unię Lubelską Smoleński zwracał uwagę na jej podłoże społeczne i ekonomiczne oraz znaczenie polityczne, to w popularnym zarysie syntetycznym, ogłoszonym u progu lat dwudziestych XX w., sądy jego uległy wyraźnemu zaostreniu. Skreślił on wówczas jednoznaczna w swej ogólnej wymowie, skrajną ocenę, gdy pisał, że „od unii lubelskiej zyska na Rusi przewagę polskość ze swą kulturą zachodnią. Dzięki tej unii rozwinie się i ugruntuje ten pochód kultury europejskiej na wschód, który zapoczątkowała królowa Jadwiga zaślubiając Jagiełłę. Nie było w dziejach świata przykładu takiego zespolenia narodów, różnych pod względem pochodzenia i przeszłości, zespolenia, dokonanego za pomocą najtrwalszych wiązań kulturalnych. Toteż unia lubelska, niosąca na wschód wielkie hasła równości i wolności ze wszystkimi zdobyczami kulturalnymi świata zachodniego, posiada znaczenie powszechnodziejowe”³⁰. Łatwo dostrzec, że ocena ta jest funkcjonalna w stosunku do ówczesnych politycznych koncepcji federalistycznych.

Z wyolbrzymieniem, zwłaszcza w ostatniej fazie twórczości Smoleńskiego, dziejowych zasług Polski na wschodzie, pozostaje w najzupełniejszej zgodzie jego ocena wyprawy wiedeńskiej Jana III Sobieskiego.

²⁷ W. Smoleński, *Historia Polski*, Warszawa b.d., s. 27. Dziełko to ukazało się po raz pierwszy w 1921 r., miało później wiele wznowień (1922, 1923, 1925). Zawarte w nim oceny w znacznej części historyk sformułował wcześniej w popularnym zarysie dziejów polskich, przeznaczonym dla czytelnika zagranicznego, napisanym w 1914 r., a opublikowanym w dwa lata później: W. Smoleński [ps.: W. Grabiński], *La Pologne. Résumé d'histoire*, trad. M. Rakowska, Paris 1916, s. 78; tekst polski: *Naród polski w walce o byt*, Warszawa 1919, s. 84. Por. J. Maternicki, *Warszawskie środowisko*, s. 195.

²⁸ W. Smoleński, *Dzieje* t. I, s. 81.

²⁹ Tenże, *Historia*, s. 61.

³⁰ Tamże, s. 70.

O ile w „Dziejach” z 1897 roku powiadał wręcz, podobnie jak inni pozytywistyczni historycy, że „oprócz sławy innych korzyści Polsce i Sobieskiemu [ona] nie przyniosła”³¹, to w „Historii” z 1921 roku, niewątpliwie pod wpływem politycznych doświadczeń ubiegłego roku, które wyraźnie oddziaływały na historyczne zapatrywania uczonego, urasta ona do znaczenia powszechnodziejowego. „Najazdy fanatyzmu muzułmańskiego groziły pochłonięciem przez Turcję narodów chrześcijańskich. Polska, walcząc z Turkami, broniła nie tylko siebie, lecz i Europy. Sobieski, dając Wiedniowi odsiecz, ocalił nie tylko Austrię, lecz cały świat europejski z jego kulturą łacińską. Jeżeli zasługą Polski był jej pochód na wschód i walka o kulturę łacińską z Moskwą bizantyjską, to niemniej zaszczytem jej było osłanianie siebie, a przez siebie całej Europy przed zachłannością muzułmanizmu. Polska była przedmurzem i tarczą chrześcijaństwa, jako jego obrończyni i obroną tę spełniała wielkie posłannictwo cywilizacyjne. Tę jej zasługę oceniał ówczesny świat chrześcijański”³². I dalej w podobnym stylu: „Polska, szerząc kulturę łacińską na wschodzie ruskim i broniąc tej kultury przed zalewem tureckim, występowała w rzeszy narodów ucywilizowanych jako członek czynny przykładający się do postępu ogólnoludzkiego. Począwszy od królowej Jadwigi, która zapoczątkowała szerzenie kultury łacińskiej na wschodzie, od Zygmunta Augusta, który umocnił pochód tej kultury przeprowadzając unię narodów, od Batorego i Zamojskiego którzy, odpychając Moskwę od Europy i od Polski, zabezpieczali je przed wpływami bizantyjskimi — skończywszy na Chodkiewiczu, Żółkiewskim i Czarnieckim — wszyscy ci przedstawiciele Polski pełnili jedno wielkie posłannictwo cywilizacyjne. Sobieski zajął wśród nich miejsce najwybitniejsze. Zwycięstwami pod Chocimiem, Lwowem i Żórawnem, zwłaszcza zaś odsieczą wiedeńską zasłużył się całemu światu. Podniósł też powagę Polski i wstrząsnął duszą narodu, przypomniawszy mu obowiązek pełnienia wielkiego posłannictwa”³³.

To, co w początkowej, pozytywistycznej fazie twórczości Smoleńskiego było typowym dla warszawskiego kierunku historiograficznego okcydentalizmem, pod koniec życia historyka przekształcało się w apologię polskiej „misji cywilizacyjnej” na wschodzie, uznanej przezeń za istotę dziejów Polski. Jak niegdyś rewolucja 1905 roku oddziaływała uwsteczniająco na zapatrywania weteranów warszawskiego pozytywizmu, tak teraz nowe warunki polityczne początków lat dwudziestych, rewolucja socjalistyczna w Rosji i konflikt odrodzonego państwa polskiego z republiką radziecką, silnie wpłynęły na dalszą reorientację poglądów epigona historiografii pozytywistycznej, jakim był wówczas Smoleński. Z dawnego pozytywistycznego światopoglądu historyka pozostało już wówczas niewiele, odrzucił on nawet podstawowe kategorie pojęciowe, jakimi się niegdyś posługiwał, na co wskazuje poszukiwanie przezeń w narodowej przeszłości, „duszy narodu” i jego dziejowego posłannictwa. Jednocześnie, w miarę narastania tych elementów, w refleksji Smoleńskiego ulega wyraźnemu stopniowi jego dawny krytycyzm w stosunku do polskiej przeszłości.

Smoleński — pozytywista bodaj bardziej niż inni przedstawiciele warszawskiego kierunku historiograficznego, w każdym razie wyraż-

³¹ W. Smoleński, *Dzieje* t. I, s. 237.

³² Tenże, *Historia*, s. 93.

³³ Tamże, s. 93 n.

niej niż Korzon (któremu zarzucał folgowanie nieuzasadnionym emocjom)³⁴ — dbał o przedmiotowość swego historycznego wykładu i z rzadka uciekał się do jaskrawie sformułowanych ocen. Charakterystycznym tego przykładem są jego „Dzieje narodu polskiego”, powstałe z inicjatywy Aleksandra Świętochowskiego jako odpowiedź na „akty bezmyślności społeczeństwa”, które w 1896 roku entuzjastycznie witało przybyłego do Warszawy cara Mikołaja II. W dziele tym chodziło o objęcie całokształtu dziejów polskich „ze szczególnym uwzględnieniem mąk, jakich naród doświadczył pod panowaniem rosyjskim”³⁵, a przecież nie narzucał w nim Smoleński zbyt wielu kategorycznych sądów wartościujących i formułował swoje oceny za pośrednictwem odpowiedniego doboru faktów i ich powiązania ze sobą tak, że czytelnik odbierał je jako nieuchronny wniosek, wypływający z prezentowanego materiału.

Podobnie jak inni historycy warszawskiego kierunku śledził Smoleński w odległych epokach historycznych korzenie procesów i wydarzeń późniejszych. Szczególną uwagę zwracał na rozwój przywilejów szlacheckich, uważał więc układ koszycki za „w skutkach swoich decydujący o przyszłości Polski”³⁶, tropił w dalszym biegu dziejów jego konsekwencje. Za niekorzystny stan Rzeczypospolitej w XVII wieku nie winił — jak to czynił Korzon — wpływów obcych, ale oskarżał naród szlachecki, ucisk społeczny i religijny: „Naród szlachecki — pisał o stosunkach panujących za Władysława IV — nie zezwalając na rozleglejszą akcję zewnętrzną, pragnął zabezpieczyć sobie spokój i używanie dobrobytu, jaki posiadał na stanowisku klasy uprzywilejowanej. W każdym zresztą ruchu zewnętrznym podejrzewał niebezpieczeństwo wzrostu władzy królewskiej, wywrócenie instytucji republikańskich. Istotnie: instytucje republikańskie utrzymał i dobrobytu zażywał, lecz uciskiem różnowierców i gnębieniem klas niższych przysparzał burzę, która zmałała spokój wewnętrzny i ściągnęła na kraj klęski dotkliwie”³⁷. Odmienne niż Korzon (zwłaszcza w polemikach z uczonymi ukraińskimi) oceniał więc Smoleński powstania kozackie, nie uważał ich bowiem jedynie za „bunt”, a pisząc o Jeremim Wiśniowieckim nie myślał ukrywać najciemniejszych rysów jego działalności³⁸. Największą jednak uwagę zwracał na wzmaganie się od początków XVII wieku ingerencji Rosji w wewnętrzne stosunki państwa polskiego³⁹. Zauważał więc, że w traktacie Grzymułtowskiego car uzyskał „tytuł prawny do opieki nad dyzunitami polskimi, a raczej pretekst do mieszania się w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej”⁴⁰, z czego jął rychło korzystać dla własnych celów politycznych, jak się to działo w latach konfederacji tarnogrodzkiej i sejmu warszawskiego 1717 r. „Pośrednictwo carskie — powiadał Smoleński — było wmieszanym się Moskwy w wewnętrzne stosunki Rzeczypospolitej; narzucenie narodowi warunków ugody podważyło

³⁴ W. Smoleński, *W sprawie konfederacji targowickiej. Polemika z p. Ta-deuszem Korzonem*, Kraków 1904, s. 16, 18; por. tenże, *Pisma historyczne* t. III, Kraków 1901, s. 41.

³⁵ W. Smoleński, *Monteskiusz*, s. 18.

³⁶ Tenże, *Dzieje* t. I, s. 75.

³⁷ Tamże t. I, s. 208 n.

³⁸ Tamże t. I, s. 212.

³⁹ Tamże t. I, s. 248.

⁴⁰ Tamże t. I, s. 251.

jego niepodległość". Redukcja armii była „rozbrojeniem Rzeczypospolitej” i uniemożliwiła zapewnienie obronności państwa przed niebezpieczeństwem zewnętrznym⁴¹. Zgadzał się tu Smoleński z Korzonem, który podobnie oceniał ingerencję rosyjską w Rzeczypospolitej w początkach XVIII stulecia. Ogólny bilans rządów stanowych w Polsce wypadł pod piórem Smoleńskiego, podobnie jak innych historyków warszawskiego kierunku, zdecydowanie niekorzystnie: „w okresie panowania stanów Rzeczypospolitej doświadczyła Polska klęsk olbrzymich: uszczuplona została pod względem terytorialnym, straciła powagę polityczną i doznała skutków wpływu mocarstw cudzoziemskich”⁴².

O ile wpływy francuskie i austriackie „wyzyskiwały Rzeczpospolitą dla swych widoków politycznych”, to wpływ moskiewski — zdaniem Smoleńskiego — „zmierzał do podboju państwa, zdezorganizowanego i bezsilnego”⁴³.

Aczkolwiek Smoleński zwracał tak baczną uwagę na zewnętrzne czynniki osłabienia Rzeczypospolitej, nie oznaczało to, aby zapoznawał czynniki natury wewnętrznej. Podobnie jak inni historycy warszawskiego kierunku zwracał uwagę przede wszystkim na zjawiska zachodzące w sferze społeczno-ustrojowej. Na plan pierwszy wysuwał elekcyjność władców, której szkodliwość ujawniała się nie tylko podczas bezkrólewi „wystawiających Rzeczpospolitą na łup anarchii”, ale wpływała na „cały obrót losów państwa”; stanowiące bezpośredni wynik elekcyjności *pacta conventa* ogałaczały centralny organ władzy z prerogatyw „niezbędnych dla utrzymania w państwie spójni wewnętrznej i siły”⁴⁴. Historyk podkreślał zgubne skutki utraty powagi przez sejm, w szczególności zaś niekorzystne znaczenie instytucji *liberum veto*, wreszcie — idąc tu za Adolfem Pawińskim — zwracał uwagę na rolę sejmików, które stając się od połowy XVII w. organami samodzielnymi, podkopywały znaczenie sejmu i w ogóle „władz rządowych”⁴⁵. Wszystko to stwarzało dogodne warunki dla postępującej ingerencji sąsiednich mocarstw: „sąsiedzi dostatecznie oceniali korzyści, jakie ciągnąć mogli z elekcji tronu, *liberi veto* i decentralizacji sejmikowej, skoro umowami berlińskimi z r. 1719 i 1732 zobowiązali się czuwać nad niezmiennością ustroju Rzeczypospolitej”⁴⁶.

Oprócz czynników natury społeczno-ustrojowej silniej niż inni przedstawiciele warszawskiej szkoły historycznej zwracał Smoleński uwagę na niekorzystne dla bytu Rzeczypospolitej zjawiska natury społeczno-religijnej. Osłabiały państwowość polską — pisał — „skutki ucisku religijnego”, niedochowywanie uznanego w XVI w. równouprawnienia wyznaniowego, co spychało dysydencką szlachtę na pozycję malkontentów, „gotowych wyciągnąć rękę o pomoc obcą dla odzyskania prerogatyw”⁴⁷ i dawało obcym mocarstwom dogodne możliwości wtrącania się w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej. Jak najsurowiej musiała więc wypaść na kartach dzieł Smoleńskiego ocena skutków reakcji katolickiej w Polsce. „Naród szlachecki — pisał w 1897 r. — cho-

⁴¹ Tamże t. I, s. 253; por. s. 254, 260.

⁴² Tamże t. I, s. 260.

⁴³ Tamże t. I, s. 261.

⁴⁴ Tamże t. I, s. 262.

⁴⁵ Tamże t. I, s. 263.

⁴⁶ Tamże t. I, s. 264.

⁴⁷ Tamże t. I, s. 266.

ciaż doświadczał skutków klęsk, jakie ściągała na Rzeczpospolitą ułomność organizacji i nietolerancja religijna, pogrążony w egoizmie stanowym i ciemnocie, instytucje wadliwe poczytywał za źrenice wolności, ucisk różnowierców miał za akt obowiązku sumienia katolickiego. Atmosfera umysłowa, jaką stworzyła reakcja katolicka po upadku reformacji, nie dozwalała dostrzec źródła złego, a tym samym ubezpieczyć narodu od klęsk”⁴⁸.

Właśnie w owej atmosferze mentalnej, której Smoleński poświęcił tak wiele uwagi w swoich badaniach⁴⁹, upatrywał istotny czynnik kryzysu Rzeczypospolitej szlacheckiej. Światopogląd, który interpretował świat w kategoriach kar i łask niebieskich, nie dopuszczał jakiegokolwiek krytycyzmu istniejących stosunków, uniemożliwiał szlachcie dostrzeżenie głębszych przyczyn rozpleniającego się zła. „Bez świadomości przyczyn złego i środków ratunku — konkludował Smoleński na zakończenie pierwszego tomu „Dziejów narodu polskiego” — staczał się naród w przepaść upadku”⁵⁰.

Obraz stosunków w Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVIII wieku, aczkolwiek w odróżnieniu od Korzona nie skonstruowany z faktów natury ekonomicznej, lecz przede wszystkim politycznej i społeczno-kulturalnej, wypadł pod piórem Smoleńskiego zdecydowanie krytycznie. Do tego, co powiedzieli już inni historycy szkoły warszawskiej, zbadawszy umysłowość polską w dobie upadku dodał ważkie obserwacje o stanie mentalności i moralności społecznej. Podobnie jak w dziejopisarstwie Korzona, również w historiografii Smoleńskiego ów malowany ciemnymi barwami obraz będzie ostro kontrastował z dorobkiem epoki reform, których początki tropił uczony jeszcze w czasach Augusta III. Upatrując w postępie intelektualnym dźwignię przemian społecznych ukazywał Smoleński intelektualne źródła ruchu naprawy i odnajdywał je w nowym, oświeceniowym nurcie kulturowym, zaszczeplianym na gruncie polskim najpierw przez cudzoziemców, później zaś przez świątłych polskich myślicieli już od schyłku czasów saskich. Wówczas bowiem „podczas — — ponizenia Rzeczypospolitej, bezrządu wewnętrznego i demoralizacji społeczeństwa lepsze jednostki podjęły pracę dźwigania sprawy publicznej. Około połowy wieku XVIII budzi się ruch umysłowy, publicystyka podejmuje krytykę istniejącego porządku, organizuje się stronnictwo polityczne, zamierzające przekształcić Rzeczpospolitą w państwo rządne i silne”⁵¹.

Rozpowszechnianie się nowej filozofii, nowe treści naukowe upowszechniane przez Stanisława Konarskiego i innych przeciwników scholastycyzmu, działalność Załuskich, koncepcje reformatorskie Stanisława Leszczyńskiego, którym uczony poświęcił wiele uwagi zwłaszcza w swym „Przewrocie umysłowym”, warunkowały uświadomienie sobie przez świątłą część polskiej społeczności niezbędnych reform. Śledził więc Smoleński usiłowania reformatorskie stronnictwa Czartoryskich, ukazywał, jak hamującą rolę odegrała w stosunku do tych zamierzeń protekcja rosyjska, wykorzystująca bez najmniejszych skrupułów silny opór sił konserwatywnych⁵². Podnosił patriotyczny i obywatelski charakter

⁴⁸ Tamże t. I, s. 268.

⁴⁹ Por. wyżej przypisy 9—10; M. H. Serejski, *Wstęp*, s. LIV—LV.

⁵⁰ W. Smoleński, *Dzieje* t. I, s. 269.

⁵¹ Tamże t. II, s. 3.

⁵² Por. tamże t. II, s. 39.

konfederacji barskiej, uformowanej wprawdzie dla obrony wiary katolickiej i tradycji republikańskich, ale która mimo swych wszystkich błędów politycznych, będących „bezpośrednią przyczyną rozbioru Rzeczypospolitej”, pełna była „czynów bohaterskich”⁵³. Mimo całego krytycyzmu w stosunku do masy szlacheckiej Smoleński, podobnie zresztą jak Korzon, daleki był od integralnie pesymistycznej oceny reprezentowanych przez nią wartości, pozostawiając tę przede wszystkim dla arystokracji. Pochodząc z drobnej szlachty mazowieckiej życzliwym okiem spoglądał na żywotność i patriotyczne zaangażowanie szlachty polskiej⁵⁴. Nie ujmował jej wrogiego stosunku do wszelkiego postępu jako objawów złej woli, o której jakże często mówił w odniesieniu do magnatów, akcentował natomiast, że była ona przedmiotem demoralizacji, która przyniosła zgubne skutki, ale przecież, jego zdaniem, nie jej podmiotem. Śledząc ścieranie się idących z Zachodu nowych prądów umysłowych z duchem teologicznym i fanatyzmem, zwracał Smoleński uwagę na powolne docieranie nowych idei do społeczeństwa, oraz na narastający opór sił konserwatywnych. Nowe nurty intelektualne — pisał — „nie ukróciły w niższych warstwach społecznych ducha teologicznego i fanatyzmu. Nie ugruntowała się zasada poszanowania swobody przekonań, zdarzały się wielokrotnie przykłady ścigania śmielszych objawów myśli niezależnej”⁵⁵. Usiłowania, przedsięwzięte przez światłe jednostki na polu kulturalnym czy ekonomicznym, w rodzaju inicjatyw Antoniego Tyzenhauza, często kończyły się fiaskiem. „Przeszkody, z jakimi spotykał się postęp, wynikały z natury rzeczy. Zwalczyć je mógł tylko czas przy współudziale opieki państwowej, która obecną działalność swoją zamknąć musiała w granicach zakreślonych przez konstytucję, narzuconą i zagwarantowaną. Dla wprowadzenia postępu na drogę prawidłową potrzeba było reform, odpowiadających interesom narodu i państwa. Uświadamiała to literatura polityczna”⁵⁶.

Dorobek ruchu reformatorskiego w Polsce XVIII wieku oceniał Smoleński niezmiernie wysoko. W czasach największego — jak pisał — „poniżenia Polski” koło połowy XVIII stulecia „występują najprzód jednostki, następnie grupy społeczne, i podejmują zabiegi około dźwignia sprawy publicznej”, „organizuje się stronnictwo polityczne, dążące do przekształcenia Rzeczypospolitej w państwo rządne i silne”⁵⁷. Relacjonując działalność Konarskiego, Czartoryskich i późniejsze wysiłki, podejmowane przez światłe umysły, zmierzające do naprawy stosunków krajowych, wielkiemu, rosnącemu w siłę ruchowi naprawy przeciwstawił Smoleński nasilającą się ingerencje rosyjska, zainteresowaną w zachowaniu i umocnieniu dotychczasowego kształtu urządzeń wewnętrznych państwa polskiego i konsekwentnie zmierzającą do jego zniszczenia. Po krótkim okresie zamętu w początkach panowania Stanisława Augusta, po konfederacji barskiej i klęsce pierwszego rozbioru Polski „dokonało się w krótkim stosunkowo czasie przetworzenie Polski; z dawnej budowy pozostały tylko nietknięte kamienie węgielne: poszanowa-

⁵³ Tamże, t. II, s. 51; *Historia*, s. 99—105; *Pisma historyczne* t. III, s. 50.

⁵⁴ Por. M. H. Serejski, *Wstęp*, s. LX—LXI.

⁵⁵ W. Smoleński, *Dzieje* t. II, s. 84; szerzej: *Przewrót umysłowy, Żywioły zachowawcze i inne prace*.

⁵⁶ W. Smoleński, *Dzieje* t. II, s. 85.

⁵⁷ W. Smoleński, *Znaczenie Konstytucji 3-go Maja*, Warszawa 1918, s. 6 [wyd. I — 1916].

nie osoby, własności i wolności obywatelskiej, stary samorząd i miano Rzeczypospolitej”⁵⁸. Za czasów Rady Nieustającej — podkreślał Smoleński — „kraj odetchnął, naród zyskał dogodniejsze warunki do pracy nad swym rozwojem. Dążność narodu do odrodzenia się, zapoczątkowana za czasów Augusta III, dopiero w drugim dwunastoleciu panowania Poniatowskiego mogła wejść na drogę prawidłową i wydać rezultaty obfitsze. Jakoż walka opozycji z rządem nie wyczerpywała wszystkich sił społeczeństwa; jednocześnie z nią odbywał się proces pracy wewnętrznej nad podniesieniem narodu pod względem umysłowym, moralnym i materialnym”⁵⁹. W późniejszej „Historii Polski” Smoleński powiadał wyraźnie, że po pierwszym rozbiorze naród polski zrozumiał, że „nadeszła pora pokuszenia się o odzyskanie niepodległości. Mniemał, że tym zasobem sił, jaki zdołał zgromadzić, zdoła urzeczywistnić to, czego nie potrafiła przeprowadzić konfederacja barska, to jest odzyskać niepodległość”⁶⁰. Ukazując dorobek reformatorski na polu intelektualnym, oświatowym, ustrojowym i ekonomicznym, wskazywał na owocność osiągnięć ówczesnej „pracy organicznej” realizowanej konsekwentnie mimo wszelkich trudności, jakie stwarzała konserwatywna opozycja i ingerencja obcych potencji. Ocena Konstytucji 3 Maja i Sejmu Czteroletniego, mimo wyraźnej wymowy optymistycznej, początkowo daleka przecież była od apologetyzmu. Historyk wskazywał, że republikanizm szlachecki wsączał się szczelinami do dzieła naprawy, którego twórcy „nie opatrzyli i budowę podmył niemal do gruntu”, mimo że zyskał silne społeczne poparcie⁶¹. Dowodził, że „z wyjątkiem opisu Komisji edukacyjnej, ułożenia kodeksu praw i uregulowania sprawy żydowskiej, sejm w ciągu jednego roku zrobił wszystko: zbudował i wprowadził w ruch nową machinę rządową, ujął w karby stosunki społeczne według zasad konstytucji. Obfita i rozumna w ogóle działalność sejmu w sprawie organizacji wewnętrznej niedostateczną była pod względem zabezpieczenia państwa od zamachów zewnętrznych”⁶².

Twórcy i zwolennicy „zamachu stanu”, za jaki historyk uważał Konstytucję 3 Maja, nie potrafili bronić własnego dzieła i nawet wcale tego czynić „nie chcieli”. „Sami, przesiąkli duchem republikańskim, łatwo uginali się pod tłokiem atmosfery panującej w izbie sejmowej; dezterterowali zresztą jedni, iżby nie narażać swej popularności, drudzy, żeby nie powiększać rozmiarów malkontentyzmu — —. Nie słyhać w izbie otwartego obstawania przy zasadach monarchicznych, nie było bowiem nikogo, kto by je rzetelnie wyznawał”⁶³.

Różnił się więc Smoleński zasadniczo z Korzonem w ocenie monarchizmu postanowień Konstytucji 3 Maja. Gdy autor „Wewnętrznych dziejów Polski” uważał go za zasadniczo szkodliwy, Smoleński ganił sejmujących za niekonsekwencję, brak stanowczości i „paczenie” myśli monarchiczno-reformatorskiej przez naleciałości republikańskie. Sejm konstytucyjny — konstatował Smoleński — zapominał o nad wyraz wielkim, ciężącym na nim obowiązku, mianowicie „zabezpieczeniu dzieła swego i całości Rzeczypospolitej od knońców rodaków i napaści zewnętrz-

⁵⁸ W. Smoleński, *Pisma* t. III, s. 50.

⁵⁹ Tenże, *Dzieje* t. II, s. 73; por. *Pisma* t. III, s. 50.

⁶⁰ Tenże, *Historia*, s. 112.

⁶¹ Tenże, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1896, s. 418.

⁶² Tenże, *Dzieje* t. II, s. 130 n.

⁶³ Tenże, *Ostatni rok*, s. 420.

nej”⁶⁴. Nie wahał się piętnować go surowo za chwiejność i pobłażliwość, w szczególności w stosunku do emigrantów i podsumowywał: „zgrzeszyły niezaradnością władze wykonawcze, sejm zawinił miękkością, król zaś przedsiębranymi na własną rękę środkami raczej szkodził sprawie, niż jej pomagał”⁶⁵. Przy całym swym krytycyzmie do króla był jednak Smoleński w tej sprawie daleki od skrajnych poglądów Korzona i kładł nacisk nie tyle na „niecnotę” monarchy, co na „sferę moralną”, w której ów wyrósł oraz jego lekkomyślność, podkreślając jednocześnie jego zasługi dla ruchu reformatorskiego⁶⁶.

W napisanej u progu odzyskania niepodległości broszurze o znaczeniu Konstytucji 3 Maja, jak również w popularnym zarysie dziejów polskich przeznaczonym dla czytelnika zagranicznego, uważał za pierwszy etap zmagañ się polskich dążeń niepodległościowych z „zawadami zewnętrznymi” fazę reform, zakończoną narzuconą przez Rosję „konstytucję Repninowską”, za drugą zaś konfederację barską, za trzecią wreszcie Sejm Czteroletni⁶⁷. Nie akcentował już podówczas tak silnie jak dawniej tych przeciwności, jakie twórcy reformy mieli do pokonania w swym własnym społeczeństwie. Analogicznie jak Korzon, odpowiedzialność za demoralizację szlachty w XVII wieku składał na barki obcych, zaś w ostatniej fazie swej twórczości odpowiedzialnością za polityczną klęskę Rzeczypospolitej obciążał niemal wyłącznie zaborców, a właściwie jednego z nich, mianowicie Rosję. Własne winy Polaków, o których tak głośno było w jego wcześniejszych pracach pisanych pod koniec XIX wieku, pozostawały teraz poza polem widzenia. Prezentował całkowicie apologetyczną ocenę Konstytucji 3 Maja, jako „zwycięstwa zdrowego organizmu polskiego nad trucizną choroby, zaszczepianą w nim przez wrogów”⁶⁸. Naród polski — pojmovany przezeń teraz solidarystycznie — zrzucił „z siebie jarzmo rosyjskie. Zamanifestował swą niepodległość, obalając rząd obcy, a wystawiając własny. Wyrwał i wyrzucił pielęgnowane w Polsce przez Rosję chwasty, zatruwające życie publiczne i prywatne. Zerwał z tym wszystkim, co paraliżowało rozwój wewnętrzny i psuło moc państwową”⁶⁹. Podobne zdania będzie teraz Smoleński wypowiadał coraz częściej. W broszurze przeznaczonej dla zagranicznego odbiorcy oczywiście nie zaprzeczał istnienia w Polsce anarchii, religijnego fanatyzmu i ucisku chłopca, ale przecież kategorycznie stwierdzał, że nie czynniki natury wewnętrznej były przyczyną politycznej katastrofy dawnej Rzeczypospolitej: „upadek państwowości spowodowało nie co innego, jak zaborczość silniejszych fizycznie mocarstw sąsiednich. Winą było Polski, że za późno podjęła przygotowania do walki z tą zaborczością”⁷⁰. O winach mówił jednak teraz Smoleński znacznie mniej niż niegdyś, kiedy kreślił strony „Dziejów narodu polskiego” czy monografie o ostatnim roku Sejmu Wielkiego i konfederacji targowickiej, w której namiętnie oskarżał tych spośród Polaków, którzy „nie tylko rezygnowali z niepodległości, lecz oddawali współrodaków pod miecz ro-

⁶⁴ Tenże, *Ostatni rok*, s. 420; por. *Dzieje* t. II, s. 134.

⁶⁵ Tenże, *Ostatni rok*, s. 421.

⁶⁶ Tenże, *Pisma* t. III, s. 36—41.

⁶⁷ Tenże, *Znaczenie*, s. 8—11; tenże, *Naród polski w walce o byt*, s. 13 nn., 31 nn.

⁶⁸ Tenże, *Znaczenie*, s. 11.

⁶⁹ Tamże, s. 12.

⁷⁰ W. Smoleński, *Naród polski*, s. 80; por. tenże, *Przyczyny upadku państwa polskiego*, Warszawa 1921, s. 21 [wyd. I w języku niemieckim — 1918].

syjski i dopuszczali się zbrodni wywołania w ojczyźnie walki bratobójczej”⁷¹.

Ujęcie ostatniego okresu dziejów niepodległej Rzeczypospolitej przechodziło więc w historiografii Smoleńskiego znamiennej ewolucję. O ile zrazu nie maskował swego krytycyzmu w stosunku do własnych win polskiego społeczeństwa, zaś wydobywając znaczenie ruchu naprawy podkreślał wszystkie jego niedostatki oraz zwracał uwagę na działanie wewnętrznych sił wstecznych⁷², hamujących inicjatywę reformatorów, to w ostatniej fazie twórczości prezentował Konstytucję 3 Maja jako ideał bez skazy, zaś dorobek reform charakteryzował nad wyraz optymistycznie, skoro sprawił on, że Polacy stali się odrodzonym, w pełni zdrowym narodem. O ile w pierwszej fazie twórczości zwracał baczną uwagę na ostre konflikty społeczne w dawnej Rzeczypospolitej i wskazywał, że nurt reformatorski nie potrafił ich przeczyczyć oraz rehabilitował radykalizm Kuźnicy Kołłątajowskiej⁷³, to później antagonizmy społeczne ustąpiły w jego refleksji miejsca ujęciom o wyraźnych akcentach solidarystycznych. Kiedy wreszcie we wczesnym okresie twórczości wina zaborców, aczkolwiek zawsze przez Smoleńskiego silnie akcentowana i adresowana w szczególności do Rosji, stanowiła tylko jeden z czynników rozkładu dawnej Polski i ostateczny, chociaż bynajmniej nie jedyny, to teraz staje się główną przyczyną zarówno wewnętrznego zła w Rzeczypospolitej jak również zasadniczym i ostatecznym czynnikiem jej upadku. Grzechy własne, o których głośno było na kartach dawniejszych prac Smoleńskiego i innych historyków kierunku warszawskiego, ustępują coraz wyraźniej miejsca cudzym winom, zaś ogólny obraz dziejów narodowych coraz wyraźniej zbliża się do ujęcia integralnie optymistycznego.

Podkreślanie społecznych konfliktów powstania kościuszkowskiego, którego — wbrew Korzonowi (a niegdyś Niemcewiczowi) — nie uważał Smoleński za akt ratowania już tylko honoru Polaków, kiedy państwa nie można już było ocalić, w późniejszych wypowiedziach uczonego przekształca się w akcentowanie ogólnonarodowej integracji, jaka miała się naówczas dokonać. Powstanie kościuszkowskie — pisał w popularnej „Historii Polski” — „wstrząsnęło głębią sumień polskich”. Ukazało bowiem „najmniej uświadomionym” istnienie ogólnonarodowych wartości moralno-politycznych, mianowicie „odsłoniło istnienie świata nieznanego im, to jest ojczyznę. Kosztem wielkiej kłęski zdobyło dla Polski duszę tłumów”⁷⁴. „W procesie insurekcyjnym — mówił Smoleński w rocznicę śmierci Naczelnika — zgasła niepowrotnie Polska szlachecka. Kościuszko zapoczątkował Polskę nową — demokratyczną”⁷⁵.

⁷¹ W. Smoleński, *Konfederacja Targowicka*, Kraków 1903, s. 428. Praca ta spotkała się z ostrą krytyką T. Korzona (por. tegoż, *Listy otwarte* t. IV, s. 147—159), która wywołała replikę autora; por. przypis 34.

⁷² Por. W. Smoleński, *Ostatni rok*, s. 422; tenże, *Zywioły zachowawcze*, passim.

⁷³ W. Smoleński, *Kuźnica Kołłątajowska*, Wybór, s. 267—413. Problematykę konfliktów społecznych akcentował historyk w swych studiach z dziejów mieszczaństwa. Por. tenże, *Jan Dekert prezydent Starej Warszawy i sprawa miejska podczas Sejmu Wielkiego*, Warszawa 1912, s. 112; tenże, *Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1917, s. 500.

⁷⁴ W. Smoleński, *Historia*, s. 134.

⁷⁵ W. Smoleński, *Znaczenie Tadeusza Kościuszki w dziejach polskich. Z powodu setnej rocznicy śmierci Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodowej*, Warszawa 1917, s. 11.

Powstanie kościuszkowskie sprawiło, że „świadomość narodowa ogarnęła wszystkie warstwy społeczne. Na polach walki z wypieszczonymi szlacheckimi splotły się spracowane ręce mieszczaństwa i włościan. W jeden potok poświęcenia dla ojczyzny spłynęła krew wszystkich. Scementowały się dusze wspólną miłością i obowiązkiem. W ogniu bojowym wszystkie warstwy społeczne stopiły się w jedną bryłę potężną”⁷⁶.

O ile konfederacja barska — którą również Smoleński będzie charakteryzował coraz optymistyczniej — była ruchem, którego podstawę społeczną stanowiła szlachta, zaś Konstytucja 3 Maja uobywateliła stan miejski, to powstanie kościuszkowskie „usiłowało spożytkować dla ojczyzny moc ludu”⁷⁷. W ten sposób burżuazyjna Polska II Rzeczypospolitej — bowiem Smoleński wypowiadał te słowa już po odzyskaniu niepodległości — uzyskiwała w jego ujęciu swoich antenatów nie w Polsce szlacheckiej sprzed rozbiorów, ale w tej, demokratycznej i ogólnonarodowej, którą zrodziło powstanie pod wodzą Kościuszki.

Zdecydowanie niepodległościowe przekonania nie pozwalały Smoleńskiemu, jeszcze pod koniec pierwszej, pozytywistycznej fazy swej naukowej działalności, na zaakceptowanie zdecydowanie krytycznej oceny Legionów i udziału Polaków w epopei napoleońskiej, której bronił T. Korzon. Historyk bliższy był w tych sprawach zapatrywaniom A. Rembowskiego, kiedy opisywał niepodległościowe dążenia po trzecim rozbiore⁷⁸, podkreślał znaczenie Legionów dla sprawy narodowej i głosił: „rozniosły one po Europie protest przeciwko gwałtowi, spełnionemu na Polsce; manifestowały żywotność narodu, pozbawionego bytu państwowego i jego prawa do niepodległości. Szlachetnością postawy i męstwem w zapasach o wolność ludów legioniści zjednywali w Europie szacunek dla narodu, który reprezentowali. Czynami swymi podnosili w kraju ducha, podtrzymywali w ziomkach nadzieję lepszej przyszłości”⁷⁹. Dlatego też szczególnie silnie akcentował Smoleński zasługi Legionów i Dąbrowskiego, który — jak powiadał w mowie wygłoszonej w stulecie jego zgonu — „z pożogi klęsk uratował wiarę w żywotność narodu i nadzieję wydobycia ojczyzny z rumowisk upadku. Z tą wiarą i z tą nadzieją podjął wytrąconą przez wroga z omdlałych rąk Kościuszki buławę i hetmanił narodowi w dalszym zmaganiu się o byt i przyszłość”⁸⁰.

W charakterystyce czasów Księstwa Warszawskiego nawiązywał do Rembowskiego. Krytycznie oceniał konstytucję Księstwa nie za to, jak Rembowski, że nie kontynuowała tradycji 3 Maja, lecz z powodu, że „pomimo pozorów demokratycznych — — dawała przewagę żywiołowi szlacheckiemu”⁸¹. Uważał jednak, że mimo wszystkich niedostatków, utworzenie Księstwa Warszawskiego było „dla sprawy narodowej prawdziwym dobrodziejstwem”⁸². Nie apoteozował Napoleona, przeciwnie, wytykał mu, że nie myślał o odbudowaniu polskiej państwowości i pod-

⁷⁶ W. Smoleński, *Historia*, s. 134.

⁷⁷ Tamże, s. 134.

⁷⁸ W. Smoleński, *Dzieje t. II*, s. 186 nn.

⁷⁹ Tamże t. II, s. 194; por. tegoż, *Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 214 nn.

⁸⁰ W. Smoleński, *Stulecie zgonu Dąbrowskiego. Głos... przy odsłonięciu 6-go czerwca r. 1918 tablicy pamiątkowej, wmurowanej na cześć Jana Henryka Dąbrowskiego w ścianę ratusza m.st. Warszawy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, s. 23—24, s. 268.

⁸¹ W. Smoleński, *Dzieje t. II*, s. 201.

⁸² Tamże t. II, s. 202.

kreślał, że Europa, która zatwierdzała kolejny rozbiór Polski w 1815 roku okazała się łaskawszą dla jej narodu niż cesarz Francuzów: „wprowadziła do systemu politycznego nazwę Polski, odmawianą przez «wielkiego» cesarza narodowi, który przelał tyle krwi w sprawie Francji”⁸³. W odróżnieniu od Rembowskiego nie był Smoleński zafascynowany liberalizmem cara Aleksandra i podkreślał, że rychło władca ten uległ wpływowi reakcji oraz oddziaływania różnych „wsteczników i nieprzyjaciół polskości. Rosjanie nigdy nie lubili Polaków — tu dawał Smoleński upust swoim uprzedzeniom politycznym i narodowym, wyniesionym z doby apuchtinowskiej — jako obcych im kulturą; nienawidzili ich obecnie bardziej, niż kiedykolwiek, z powodu udziału, jaki przyjęli w wyprawie Napoleona w r. 1812. Sfery rosyjskie urzędnicze i wojskowe, przejęte pychą zwycięzców, pragnęły odwetu na Polakach” i z nienawiścią spoglądały na ich pozycję⁸⁴. Zrozumiałe, że diametralnie różna musiała być u Smoleńskiego, w porównaniu z koncepcjami Rembowskiego, także ocena spisków patriotycznych⁸⁵, powstania listopadowego⁸⁶ i powstaniowej emigracji, w jak najciemniejszych natomiast barwach przedstawiał historię panowanie rosyjskie na ziemiach polskich i sytuację pod innymi zaborami. Nie objawiał sympatii do polityki Wielopolskiego i innych kolejnych wcieleni lojalizmu i ugodowości, akcentował natomiast wszystko to, co przyczyniało się do krzepienia ducha oporu i samoobrony, umacniało więź narodową i wolę odzyskania niepodległości. Swoje zdecydowanie niechętnie stanowisko w stosunku do koncepcji „pojednania” z Rosją formułował Smoleński jeszcze w 1891 roku w ogłoszonej pod kryptonimem broszurze politycznej. Konfrontując pojawiające się w ówczesnej publicystyce rosyjskiej apele zmierzające do znalezienia jakiegoś *modus vivendi* z Polakami, z praktyką polityki caratu na ziemiach polskich pisał wówczas: „dla rządu, który dąży wprost do wyteńpienia nas, uczuć przychylnych nie żywimy, bowiem nienawidzimy go szczerze. Za pokonanych nie poczytujemy się dotychczas: nie kapitulujemy przed systemem zagłady, nie abdykujemy z praw, jakie nam się należą. Potworny ucisk opóźnił nasz rozwój cywilizacyjny o jakie dwa wieki, ale ducha nie zabił. Aspiracje nasze, pomimo trudnych do wyrażenia udręczeń moralnych, ogłupiania nas barbarzyńskim systemem szkolnym i ruiny ekonomicznej, nie obniżyły się na włos. Lubo bez ustanku nękami, jesteśmy żywi, zdrowi moralnie i pełni wiary w przyszłość. Wiemy, że nie mamy ani gorszych praw do istnienia, ani mniej sił żywotnych do utrzymania swej indywidualności, niż Rumunowie, Bułgarowie i Serby. Rosja nie strawi nas nigdy... Stanowisko, zdobyte pracą wielu wieków, nie pozwoli Polakom abdykować na rzecz kultury niższej”⁸⁷. W zakończeniu swej broszury zwracał się Smoleński do Rosjan tymi słowami: „Niech społeczeństwo rosyjskie zdobędzie się przede wszystkim na głośne uznanie praw naszych do bytu, niech mechanizmowi państwowemu dostarcza ludzi uczciwych i rozsądza system dzisiejszy. Wtedy dopiero, gdy okrucieństwa systemu znikną, będzie mógł Polak

⁸³ Tamże t. II, s. 213.

⁸⁴ Tamże t. II, s. 220.

⁸⁵ Tamże t. II, s. 233 nn.

⁸⁶ Tamże t. II, s. 241 nn.; por. *Studia historyczne*, s. 239 nn.

⁸⁷ T. L. [W. Smoleński], *Z domu niewoli*, „Głos Polski” t. V; tenże, *W sprawie zgody polsko-rosyjskiej*, Paryż 1891, s. 21. Por. inne oceny, zwłaszcza: *Studia historyczne*, s. 259 nn., 280 nn., 288 nn., 291 nn., 306 nn.

bez narażania się na śmieszność rozprawić z Rosjanami o formach życia konstytucyjnego, *modus vivendi* w guberniach litewsko-ruskich, federalizmie i armii”⁸⁸. Ostatnie przytoczone zdanie świadczy dowodnie, że Smoleński pomimo swego zdecydowanie wrogiego stanowiska wobec wszelkich projektów zgody z caratem, mimo postawy, która niejednokrotnie prowadziła go do identyfikacji Rosji carskiej z Rosją w ogóle, dopuszczał przeciw możliwości wzajemnego porozumienia na gruncie zasadniczej zmiany stosunków politycznych i polityki Rosji w stosunku do Polaków. Wydaje się, że byłaby to przesłanka dla późniejszego zbliżenia się historyka do obozu narodowo-demokratycznego, jednakowoż w jego wypadku nie powiązana z rezygnacją w kwestii dążeń niepodległościowych.

Niezłomna wola Polaków, ugruntowana w stuletniej walce z trzema zaborcami, stawała się w rozumieniu Smoleńskiego jedyną podstawą, na której mógł wznieść się gmach nowej państwowości polskiej. Podczas I wojny światowej, przed wyjściem z Warszawy Rosjan i przybyciem do niej Niemców, w kolportowanej anonimowej ulotce, której autorem był Smoleński, czytano: „Stuletnia walka [Polaków] zapaliła w nich świadomość narodową, ugruntowała wolę bytu. Na świadomości i woli polskiej stepiły się narzędzia zagłady, doświadczane przez tych, którzy odchodzą. Rozbijają się o nie tarany nieprzyjacielskie i tych, którzy nadchodzą. Wzmacnianiem woli bytu i zaklęciem jej w czyn naród polski urzeczywistni sny ojców”⁸⁹. Już w niepodległym kraju napisze: „wskrzesał Polskę ten zasób sił moralnych, który naród wytworzył w okresie świetności państwowej i który narastał w katuszach porozbiorowych. Dźwignęła się moc polska, która oparła się złym potęgom niszczycielstwa i nie tylko zachowała, lecz pomnożyła dorobek przeszłości. Wskrzesały Polskę nie rewolucje państw zaborczych, dźwignął ją nie zbieg szczęśliwych okoliczności, lecz upór, z jakim naród chciał niepodległości i, chociaż w dążeniu do niej załamał się wielokrotnie, nie spoczął, aż ją osiągnął dla szczęścia własnego i na użytek ludzkości”⁹⁰.

Koncepcja dziejów Polski, jaką staraliśmy się zrekonstruować na podstawie dziejopisarstwa Smoleńskiego, ma niewątpliwie charakter antytetyczny w stosunku do tych koncepcji, jakie w drugiej połowie XIX wieku zaprezentowała krakowska szkoła historyczna. Smoleński, który toczył z tym kierunkiem zaciekle spory, przeciwstawił ujmowaniu dziejów narodowych jako historii państwa koncepcję historii Polski jako historii narodu, zgodnie z tym, jak jeszcze w 1886 roku pisał, krytykując w swych „Szkołach historycznych w Polsce” poglądy uczonych krakowskich: „upadek państwa nie doprowadził bytu naszego do kresu, lecz stworzył jedynie przełom: nie unicestwił narodu, lecz tylko zmienił warunki jego rozwoju. Te zasoby, nagromadzone w przeszłości, którym naród zawdzięcza ciągłość życia moralnego, pomimo upadku państwa, stanowią fakt znamiennejszy niż zanik bytu politycznego. Racjonalnie by było przyjąć za punkt wyjścia do dziejów genezę i proces gromadzenia tego dorobku moralnego, który zagwarantował byt narodu i jego kulturę, niż ogrywanie wszystkich strun przeszłości na temat upadku. Zrozumiałą by była wyłączenie motywu upadku w dziejach państwa,

⁸⁸ T. L. [W. Smoleński], *Z domu niewoli*, „Głos Polski” t. V, s. 32.

⁸⁹ W. Smoleński, *Niech żywi nie tracą nadziei*, odbitka z „Tygodnika Ilustrowanego”, Warszawa 1919, s. 8.

⁹⁰ W. Smoleński, *Historia*, s. 195.

lecz nie narodu, który stanowi główny przedmiot badania historycznego i który nie przestał istnieć, pomimo zaniku bytu politycznego. Historyk państwa musi ciągle zwracać uwagę na upadek, w nim bowiem znajduje kres badań; dla dziejopisa narodu fakt zniszczenia warunków egzystencji politycznej wagę ma inną. Organizm zwany państwem nie ogniskuje w sobie wszystkich promieni życia; jego dzieje nie są kwintesencją przeszłości. Obok urabiania form życia państwowego naród polski snuł wątek dorobku cywilizacyjnego, który przetrwał upadek i stanowi główny motyw historii. Upadek państwa w związku z zasobami moralnymi społeczeństwa z końca wieku XVIII musi być punktem wyjścia do historii w stuleciu XIX, lecz nie powinien służyć za normę do ocenienia wypadków wstecznych, nie powinien być motywem zasadniczym całych dziejów”⁹¹. To ogólne stanowisko Smoleńskiego, sformułowane w polemice z koncepcjami szkoły krakowskiej, nie stanowiło wówczas wyjątku. Analogię doń stanowi wydobyta niedawno przez historyka pozytywistycznej prasy warszawskiej wypowiedź pioniera oświaty ludowej i zwolennika pracy organicznej Konrada Prószyńskiego: „błędne i zgubne są nasze mniemania o ojczyźnie, o Polsce w grobie i o jej przyszłym zmartwychwstaniu. Ojczyzna Polska nie umarła bynajmniej, nie potrzebuje cudów do wskrzeszenia jej, lecz żyje nieustannie, bo ojczyzną jest naród, kraj, nie forma państwa”⁹².

Zbudowaną na tej podstawie swą koncepcję dziejów Polski rozwijał Smoleński przez długie lata aktywności pisarskiej, przy czym w jego zapatrywaniach da się stwierdzić znamieną ewolucja. O ile początkowo przeciwstawiając się pesymistycznym koncepcjom szkoły krakowskiej w kwestii upadku Polski uczony prezentował optymistyczny sąd o wartościach narodu w dobie politycznego upadku państwa, w czym był zbliżony z innymi przedstawicielami warszawskiego kierunku, natomiast nie ukrywał swego zdecydowanego krytycyzmu w stosunku do społeczeństwa polskiego w czasach dawniejszych, to później optymistyczna ocena rezultatów ruchu naprawy w XVIII stuleciu przekształca się pod jego piórem w ogólny, zdecydowany optymistyczny sąd o całokształcie polskiego procesu dziejowego. Ten kierunek ewolucji poglądów, charakterystyczny również dla T. Korzona, wiąże się ze stopniowym zacieraaniem się dawnego pozytywistycznego krytycyzmu w stosunku do urządzeń społeczno-politycznych, stanu moralno-politycznego dawnej Rzeczypospolitej i wyraża niewątpliwie charakterystyczne dla epigonów kierunku pozytywistycznego w początkach XX wieku uwstecznienie poglądów. Autor popularnej syntezy historycznej z 1921 roku miał już bardzo niewiele wspólnego z autorem „Kuźnicy Kołłątajowskiej”, podobnie jak Korzon u schyłku swego życia różnił się znacznie od Korzona z czasów pracy nad dziełem o wewnętrznych dziejach Polski za Stanisława Augusta. Jest niezmiernie charakterystyczne, że w refleksji historycznej Smoleńskiego problematyka konfliktów społecznych, której niegdyś poświęcał tak wiele uwagi, z biegiem czasu ustępuje miejsca akcentowaniu ogólnonarodowej solidarności, a kategoria narodu, mająca pierwotnie określoną treść społeczną, przeciwstawiana feudalnej koncepcji narodu szlacheckiego, poczyna funkcjonować jako kategoria poza

⁹¹ Tenże, *Szkoły*, s. 145—146.

⁹² Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864—1885)*, Warszawa 1971, s. 154.

czy ponadklasowa. W refleksji uczonego miejsce pozytywistycznych, poczynają zajmować kategorie neoromantyczne, takie jak „misja dziejowa”, „posłannictwo”, „cel” itd., których renesans obserwujemy w polskiej myśli historycznej w początkach XX stulecia. Udziałem dawnego pozytywisty stały się bowiem te ważkie procesy reorientacyjne, jakie dokonywały się w polskiej myśli historycznej w pierwszym ćwierćwieczu naszego stulecia.

Анджей Ф. Грабски

ВОЗЗРЕНИЕ ВЛАДЫСЛАВА СМОЛЕНСКОГО НА ПОЛЬСКУЮ ИСТОРИЮ

Автор пытается представить взгляды выдающегося историка, принадлежащего к так называемому варшавскому историческому течению — Владыслава Смоленского на историю Польши. Сначала автор определяет область интересов этого исследователя и стремится передать приняты Смоленским общие исторические категории. Следовательно, автор делает попытку определить общие воззрения этого историка на историю Польши подчеркивая их антитетический характер по отношению к взглядам принятым современно так называемой краковской исторической группой. Полемизируя с представителями этого течения Смоленски упрекал их в том, что они обращались к истории Польши как только к истории государства; этим взглядам он противопоставлял историю в смысле истории нации. Упрекая краковское историческое течение в безосновательном историческом пессимизме Смоленски формулировал оптимистический взгляд на качества польской нации в эпоху политического упадка Речи посполитой в конце XVIII в. Одновременно он высказывал решительно критическое мнение о шляхетской Речи посполитой эпохи до реформ Просвещения. С течением лет в его взглядах происходит характерная эволюция: оптимистическое суждение о результатах движений и исправления государства в XVIII в. перерождается у него в решительно оптимистическое мнение о совокупности польского исторического процесса. Эволюция исторических взглядов Смоленского характерна тоже и другим эпитгонам позитивистской историографии в начале XX-го в., соединяется с развитием реакционизма его мировоззрения в целом. Это направление отражается в его популярном синтезе истории Польши опубликованном в 1921 г. В своей исторической рефлексии, Смоленски, который никогда не обращал особенного внимания на проблематику общественных конфликтов, начинает теперь подчеркивать общенародную солидарность. Одновременно категория „нация”, включающая сперва у Смоленского определенную социальную сущность, противную феудальной концепции шляхетского народа, переходит в категорию вне — или вышеклассовую. Во взглядах исследователя вместе позитивистских категорий появляются неоромантические, как „историческая миссия”, „назначение”, „историческое намерение” и т.д. Ренесанс таковых категорий заметен в польской исторической мысли начала XX-го в.

Andrzej F. Grabski

LES OPINIONS DE WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI CONCERNANT L'HISTOIRE DE LA POLOGNE

L'auteur s'efforce de reconstituer les opinions sur le processus historique en Pologne de Władysław Smoleński (1851—1926), historien éminent appartenant à ce que l'on a appelé l'école historique de Varsovie. Il souligne surtout leur caractère d'opposition aux opinions contemporaines de "l'école historique de Cracovie". Dans les polémiques avec les représentants de cette école, Smoleński les accusait de vouloir ramener l'ensemble de l'histoire de la Pologne au dévelop-

pement de l'Etat alors que, pour lui, il s'agissait surtout de l'histoire de la nation.

C'est surtout le pessimisme historique que Smoleński combattait chez les „Cracoviens”: il le trouvait injustifié et lui opposait un jugement optimiste des valeurs de la nation polonaise au moment du déclin politique de l'ancienne République et des partages, à la fin du XVIII^e siècle. Pourtant il avait une opinion fort critique de la Pologne nobiliaire d'avant les grandes réformes du Siècle des Lumières. Avec le temps ses convictions évoluent: l'appréciation optimiste des résultats du grand mouvement réformateur au XVIII^e siècle devient, dans ses écrits, un jugement plein d'optimisme quant à l'ensemble du processus historique en Pologne. Cette évolution est caractéristique non seulement pour Smoleński, mais aussi pour d'autres épigones du positivisme au début du XX^e siècle. Ses opinions deviennent peu à peu réactionnaires; la problématique des conflits sociaux, qui avait jadis attiré son attention, allait céder la place au culte de la solidarité nationale. De plus, l'idée de nation qui avait eu au début, un contenu social défini et opposé à la conception féodale de la „nation nobiliaire”, commence à fonctionner chez Smoleński dans des catégories presque dépourvues du concept des classes sociales. A la place des idées positivistes, ce sont des théories néo-romantiques qui gagnent la pensée de l'historien, telles que „la mission historique”, „l'appel”, „le but final” etc. — théories dont nous observons la renaissance dans la pensée historique polonaise du début du XX^e siècle. Comme beaucoup d'autres, Smoleński fut séduit par ces grands processus de ré-orientation, qui nourrissaient la pensée historique en Pologne pendant le premier quart de notre siècle.